

KS. WALERIAN SŁOMKA

POWSZECHNY UDZIAŁ  
W KRÓLEWSKIEJ GODNOŚCI I FUNKCJI CHRYSSTUSA  
A ŚWIĘTOŚĆ LUDZI ŚWIECKICH

WSTĘP. KRÓLESTWO BOŻE — KRÓLESTWO CHRYSSTUSA

Królewska godność i funkcja Chrystusa, a szczególnie udział w nich ludzi świeckich, należały do tych zagadnień, którym teologowie nie poświęcili dostatecznej uwagi. Jeszcze gorzej jest w przypadku zagadnienia związku, jaki istnieje między spełnianiem przez chrześcijan królewskiego urzędu a urzeczywistnianiem chrześcijańskiego powołania do świętości. Dlatego też z tym większym uznaniem należy myśleć o Ojcach Soboru Watykańskiego II, którzy nie tylko dostrzegli problem, ale wskazali także na możliwości jego rozwiązania; w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* przypisują całemu Ludowi Bożemu urząd kapłański, proroczy i królewski Chrystusa (nr 10-12), widząc w tym fundament misji zbawczej całego Kościoła Chrystusowego (nr 13), oraz omawiają problem tego udziału w związku z hierarchią Kościoła (nr 20-21) i z laikatem (nr 31-36), widząc w nim podstawę do posłannictwa poszczególnych stanów w Kościele<sup>1</sup>.

Komentatorzy wspomnianej *Konstytucji*, zarówno zagraniczni<sup>2</sup> jak i krajowi<sup>3</sup>, dostrzegają wagę poruszanego problemu, szczególnie dla właściwego rozumienia posłannictwa ludzi świeckich; jednakże nie można powiedzieć, by w dostateczny sposób ujawniali rangę królewskiej godności i funkcji dla urzeczywistniania chrześcijańskiej świętości i doskonałości

<sup>1</sup> Por. B. Van Leeuwen. *La participation universelle à la fonction prophétique du Christ*. W: *L'Eglise de Vat. II*. T. 2. Paris 1966 s. 425-426.

<sup>2</sup> Por. B. Rigaux. *Le Mystère de l'Eglise à la lumière de la Bible*. Tamże s. 229-236; E. J. de Smedt. *Le sacerdoce des fidèles*. Tamże s. 414-423; G. Philips. *L'Eglise et son mystère au II Concile de Vatican*. T. 2. Paris 1968 s. 42-44; G. Lécuyer. *La regalità del Cristo nei laici*. W: *I laici nella Chiesa del Vat. II*. Reggio E. 1966 s. 55-62.

<sup>3</sup> Por. J. Ozdowski. *Ludzie świeccy w Kościele*. „Zesz. Nauk. KUL” R. 9: 1966 nr 3 s. 47-50; Kard. K. Wojtyła. *U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vat. II*. Kraków 1972 s. 225-234.

w wymiarze pozytywnym. Tłumaczy się to tym, że zagadnienie tak postawione jest zagadnieniem nowym i zrodzonym na gruncie koncepcji Kościoła jako Ludu Bożego, który przez udział w Chrystusowej godności i funkcji powołany jest także do spełniania Chrystusowego posłannictwa.

Dotychczasowe zainteresowania biblistów i teologów dotyczyły pojęcia królestwa Bożego, królestwa Chrystusowego, królewskiej godności Jezusa Chrystusa, udziału hierarchii w Jego królewskiej władzy; natomiast przedmiotem ich badań nie był udział ludzi świeckich w królewskiej godności i funkcji Chrystusa, a szczególnie związek, który istnieje między spełnianiem królewskiego urzędu a świętością chrześcijańską<sup>4</sup>. Nie znaczy to, by omawiane studia nad królestwem Bożym i królestwem Chrystusa nie miały znaczenia dla interesującego nas problemu. Wręcz przeciwnie, powinny one stanowić dla nas punkt wyjścia, gdyż nie można właściwie pojąć problemu udziału świeckich w królewskiej godności i funkcji Chrystusa, jeżeli nie będzie się właściwie rozumiało pojęcia królestwa Bożego i królestwa Chrystusowego.

Zgodnie z wynikami badań cytowanych wyżej studiów, pojęcie królestwa Bożego wiąże się z przypisaniem Jahwe, już przez ST, tytułu króla w jedynym sensie tego słowa. Królowie narodu wybranego są tylko królami w zastępstwie Jahwe (Wj 15, 17; 19, 6; Pp 33, 5; Joz 3, 10-13; Sdz 8, 23; 1 Krl 8, 7; 12, 12; Iz 33, 22). Szczególnie w psalmach i u proroka Izajasza Jahwe przedstawiany jest jako król z tego tytułu, że jest stwórcą świata i narodów. Jahwe to król wszechmocny i święty, sprawiedliwy i miłosierny, dlatego też lud i królestwo na ziemi ma być godne swego króla. Powstanie królestwa Bożego powszechnego i wiecznego, królestwa sprawiedliwości i pokoju, znajomości Boga i świętości ma być dziełem Mesjasza (Iz 2, 1-4; 9, 5; 11, 1; 25, 6; 32, 15; 35, 9; 44, 3; 61, 1; 65, 25; Jer 31, 1; 33, 7-21; Ps 71; Dn 7, 22). Sługa Jahwe — Mesjasz — pełen łagodności i dobroci, wprowadzi to królestwo przez głoszenie słowa Jahwe i zastępczą ofiarę za grzeszników swojego życia.

<sup>4</sup> Por. A. Jankowski. *Królestwo Boże*. W: *Encyklopedia biblijna*. T. 1. Warszawa 1959 s. 690-694; J. Bonsirven. *Le Règne de Dieu*. Paris 1957; R. Schenckenburg. *Gottes Herrschaft und Reich; eine biblischtheologische Studie*. Freiburg 1959; tenże. *Reich Gottes*. BW II 966-988; W. Granat. *Chrystus Odkupiciel i Kościół — Jego Mistyczne Ciało*. Lublin 1960 s. 121-128; O. E. Evans. *Kingdom of God, of Heaven*. W: *The Interpreter's Dict. of the Bible*. Vol. 3. New York 1962 s. 17-26; G. Landström. *The Kingdom of God in the Teaching of Jesus. A History of interpretation from the last decades of the nineteenth century to the present day*. London 1963; W. D. Davies. *The Setting of the sermon on the Mount*. Cambridge 1964 s. 405-442; P. Barbagli. *II Regno di Dio come preparazione della Chiesa nei sinottici*. „Eph. Carm.” R. 17: 1966 f. 1-2 s. 31-87; M. J. Cantley. *Kingdom of God*. NCE VIII 191-195; J. C. Murray. *Kingdom of Christ* Tamże s. 188-191.

Toteż już Jan Chrzciciel zapowiadając przyjście Mesjasza jednocześnie ogłasza wieść o nadejściu królestwa Bożego, które stawia przed człowiekiem konieczność nawrócenia się i moralnej odnowy życia (Mt 3, 1-12; J 1, 19-28). Jezus Chrystus rozpoczyna nauczanie od stwierdzenia momentu przybliżania się królestwa Bożego (Mk 1, 14-15). Przyjście królestwa Bożego ujawnia Jezus Chrystus przez moc swego słowa (Mk 1, 22-27), władzę nad duchami (Mk 1, 28) i żywiołami (Mk 5, 5) oraz przez moc czynienia cudów (Łk 11, 20; Mt 12, 28). O przyjściu królestwa Bożego ma świadczyć także spełnianie się proroctw Iz 26, 19; 29, 18-19; 35, 5-6; 61, 1 (por. Mt 11, 4; Łk 4, 17). Z drugiej strony królestwo Boże ma spełnić się dopiero w przyszłości, w wymiarze eschatologicznym, wtedy gdy po sądzie (Mt 25, 31-46) Syn człowieczy przekaże królestwo swe Ojcu (Mt 13, 41-43; 1 Kor 15, 24-28).

Jezus Chrystus pełni w królestwie Bożym szczególną rolę. Nie tylko uobecnia królestwo Boże w sobie, w swych słowach i czynach, ale także jest królem w szczególnym sensie tego słowa. Jest władcą Kościoła, który jest Jego Ciałem (Ef 4, 11-16), jak też władcą świata, gdyż zwyciężył śmiercią na krzyżu grzech i śmierć (Ef 1, 21; Kol 2, 15), a nawet samego szatana (1 J 5, 19; J 12, 31-32). Dla św. Jana Jezus Chrystus jest królem, ponieważ jest Bogiem (12, 44-50; 16, 7-15; 17, 1-3; Ap 11, 15; 10, 19, 7-9; 21, 2-10). Dlatego też według nauki Jezusa Chrystusa królestwo Boże jest Jego królestwem, a warunkiem wejścia do niego jest zostanie Jego uczniem (Mt 13, 37-41; 27, 57). Jezus Chrystus może być utożsamiony z królestwem Bożym (Mt 16, 27; 21, 9; Mk 9, 1; Dz 8, 12; 28, 31), ale nie Kościół Chrystusowy, który jest ziemskim etapem królestwa Bożego i królestwa Chrystusowego. W nim są bowiem jeszcze i sprawiedliwi, i grzesznicy. Niemniej, także Kościół Chrystusowy jest królestwem Bożym i królestwem Chrystusowym, gdyż stał się już teraz w Chrystusie uczestnikiem życia tego królestwa. Już teraz bowiem wierzący w Chrystusa przeszli z ciemności do królestwa Syna Bożego (Kol 1, 23; Rz 14, 17; 1 Kor 4, 20) i mają udział w Jego zmartwychwstaniu (Kol 2, 12-13; Ef 2, 5-6)<sup>5</sup>. Królestwo Boże i królestwo Chrystusowe, będąc darem dla człowieka, jest jednocześnie powołaniem i zadaniem, które najdoskonalej zostały określone w kazaniu na Górze i w nowym przykazaniu miłości.

#### CHRYSTUS — KRÓL

*Konstytucja dogmatyczna o Kościele*, wiążąc królestwo Chrystusowe i królestwo Boże na ziemi z misją Jezusa Chrystusa, stwierdza, że dopiero przez zmartwychwstanie okazał się On w pełni Panem, a Kościół do-

<sup>5</sup> Por. KK 5, Rigaux, jw. s. 233—236.

piero w chwale eschatologicznej doskonale połączy się z Nim jako swoim królem (KK 5), który już teraz „posiadłszy imię, które jest ponad wszelkie imię, chwalebnie panuje w niebie” (KK 9). Królewska godność Chrystusa ma ścisły związek zarówno z Jego Bożym synostwem, jak i ze zbawczym posłannictwem, w którym i przez które, zgodnie z wolą Bożą, został ustanowiony dziedzicem wszystkich rzeczy: „Nauczycielem, Królem, Kapłanem wszystkich, Głową nowego i powszechnego ludu synów Bożych” (KK 13). Jemu to została dana wszelka władza w niebie i na ziemi (KK 24), ale władza ta i królewskość ujawniły się w szczególny sposób w służbie (KK 32). Na związek służby i posłuszeństwa Ojcu niebieskiemu z królewską godnością i funkcją Jezusa Chrystusa wskazuje także ten punkt *Konstytucji*, który mówi o uczestnictwie ludzi świeckich w Jego królewskiej godności i funkcji: „Chrystus, który stał się posłusznym aż do śmierci i dlatego został wywyższony przez Ojca (por. Flp 2, 8-9), wszedł do chwały swego królestwa. Jemu wszystko jest poddane, póki sam siebie i wszystkiego nie podda Ojcu, aby Bóg był wszystkim we wszystkich (por. 1 Kor 15, 27-28)”

Chrystus, który w swej boskiej naturze i osobie jest królem na równi z Ojcem i na równi z Nim objawia swą królewskość w dziele stworzenia i zbawienia, w swej ludzkiej naturze uczestniczy w królewskiej godności i funkcji; jednocześnie przez doskonałe posłuszeństwo Ojcu i zbawczą ofiarę na krzyżu zasłużył na wywyższenie ponad wszelkie stworzenie i oddanie Mu w dziedzictwo wszystkiego. Pojęcie królewskiej godności i funkcji Jezusa Chrystusa jest więc bardzo złożone. W jego treść wchodzi wszystko to, co łączy się z pojęciem jednorodzonego Syna Bożego, drugiej osoby Trójcy Świętej. W tym sensie królewska godność Syna Bożego oznacza absolutną doskonałość Bożego bytu, a królewska funkcja — absolutną zdolność do samostanowienia i samooddania się Ojcu w Duchu oraz absolutną władzę nad całym stworzeniem. W tym też sensie można powiedzieć, że królewska godność Syna Bożego oznacza absolutną transcendencję Jego Bożego bytu, a Jego królewska funkcja — osobowo-podmiotowy charakter odniesienia Jezusa do Ojca w Duchu i do wszelkiego stworzenia.

Ponadto królewska godność i funkcja Chrystusa to także teandryczny charakter Jego bytu i działań w ludzkiej naturze<sup>6</sup>. Dzieje się tak na mocy wcielenia: „Słowo stało się Ciałem”, które łączy w Bożej osobie naturę Bożą i ludzką. Dzięki temu osobowemu zjednoczeniu Jezus Chrystus także w swym człowieczeństwie jest królem w wyjątkowym sensie tego słowa i w takim znaczeniu spełnia też tę funkcję.

<sup>6</sup> Por. P. Brugnioli. *La Missione dei laici nel mondo d'oggi. Dimensioni e urgenze del messaggio conciliare*. Ed. 2. Brescia 1967 s. 53—57.

Królewska godność Chrystusa-Człowieka czerpie swą doskonałość z bytowej przynależności do Bożej osoby, a funkcja królewska z przynależności Jego działań do osoby Słowa jako ich ostatecznego podmiotu. Dzieło odkupienia jest zarówno ujawnieniem Chrystusa w królewskiej godności i funkcji, jak też ich doskonałym urzeczywistnieniem. Istnieje doskonała jedność godności i funkcji królewskiej Chrystusa, tłumaczących się dogmatem wcielenia: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego Ojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca” (Łk 1, 31-33) z ujawniającymi się w dogmacie odkupienia: „Zwycięzcy dam z sobą zasiąść na moim tronie, jak ja zwyciężyłem i zasiadłem z mym Ojcem na Jego tronie” (Ap 3, 21). Dogmat wcielenia mówi nam o źródle królewskiej godności i funkcji Chrystusa, czyli o teandrycznym charakterze Jego bytu i działań, natomiast dogmat odkupienia o ich manifestacji i urzeczywistnianiu się, które zgodnie z nauką św. Pawła doprowadzają człowieczeństwo Chrystusa do szczytowej możliwości królewskiej godności (Flp 2, 6-11).

Kluczem do właściwego zrozumienia tych aspektów królewskiej godności i funkcji Chrystusa jest Jego wypowiedź w rozmowie z Piłatem: „Piłat zatem powiedział do Niego: A więc jesteś królem? Odpowiedział Jezus: Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18, 37). Jezus Chrystus w słowach poprzedzających zacytowaną wypowiedź: „Królestwo moje nie jest z tego świata” (J 18, 36) — zdecydowanie odcina się od pojmowania Jego królestwa w sensie królestw tego świata. Stwierdzenie to nie jest równoznaczne z brakiem władzy Chrystusa nad tym światem, gdyż przy wielu innych okazjach przypisywał ją sobie. Wypowiedź powyższa świadczy zatem o tym, że Jezus Chrystus jest królem w innym sensie niż królowie tego świata. Za takim rozumieniem omawianej wypowiedzi przemawiają także słowa zapisane u Łk 22, 24-31:

Powstał również spór między nimi o to, który z nich zdaje się być największy. Lecz On rzekł do nich: Królowie narodów panują nad nimi, a ich władcy przyjmują nazwę dobroczyńców. Wy zaś nie tak macie postępować. Lecz największy między wami będzie jak najmłodszy, a przełożony jak sługa. Któż bowiem jest większy? Czy ten, kto siedzi za stołem, czy ten, kto służy? Czyż nie ten, kto siedzi za stołem? Otóż ja jestem pośród was jak ten, kto służy. Wyście wytrwali przy mnie w moich przeciwnościach. Dlatego i ja przekazuję wam królestwo, jak mnie przekazał je mój Ojciec: abyście w królestwie moim jedli i pili przy moim stole oraz żebyście zasiadali na tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela.

Powiązanie tytułu króla z pojęciem świadectwa prawdy u św. Jana i z pojęciem służby u św. Łukasza wyodrębnia z jednej strony Chrystusa-Króla z kategorii królów tego świata, a z drugiej zarysowuje właściwe rozumienie Jego królewskiej godności i funkcji. Pojęcia prawdy i służby, a właściwie prawdy i miłości, której tylko innym imieniem jest niewątpliwie służba, jawią się jako nieodłączne od godności i urzędu Chrystusa-Króla. Sam Jezus Chrystus utożsamia się z Prawdą (J 14, 6) i w jej realizowaniu widzi drogę do wyzwolenia i wolności ludzi:

Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli. Odpowiedzieli Mu: Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy poddani w niczyją niewolę. Jakżesz ty możesz mówić: Wolni będziecie? Odpowiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie przebywa w domu na zawsze, lecz Syn przebywa na zawsze. Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni (J 8, 31-36).

Zacytowana wypowiedź Chrystusa pozwala na stwierdzenie, że Prawda, którą jest On, oznacza nie tylko rzeczywiste poznanie Boga, człowieka i świata we wzajemnych relacjach, ale także właściwą i odpowiednią temu poznaniu postawę religijno-moralną; polega ona na miłości, czyli podmiotowym samooddaniu się Chrystusa Ojcu niebieskiemu oraz — ze względu na Ojca — na analogicznym samooddaniu się braciom ludziom i wszelkiemu stworzeniu dla urzeczywistnienia się ich w wymiarze Bożego planu wolności synów Bożych (Rz 8, 19-21). Stąd można powiedzieć, że królewski urząd Chrystusa wyraża się nie tylko w tym, kim Chrystus jest w sobie i co działa w tym wymiarze, ale także w tym, kim jest dla Ojca niebieskiego i całego stworzenia, a szczególnie dla ludzi i co czyni względem nich. Ponieważ krzyżowa ofiara w najdoskonalszy sposób wyraziła prawdę o Bogu i stworzeniach w ich wzajemnych relacjach i stała się najdoskonalszym wyrazem miłości, czyli samooddania się Chrystusa Ojcu niebieskiemu i całemu stworzeniu, dlatego też mówimy, że na krzyżu zakrólował Chrystus, że na krzyżu królewski Jego urząd osiągnął szczyt, który w zmartwychwstaniu będzie miał tylko chwalebny manifestację, a na tronie Ojca wieczne utrwalenie. Królewska władza Chrystusa nie polega więc na świeckiej sile będącej ostoją królestw tego świata, lecz na władzy prawdy i miłości. Dlatego też w tekście prefacji na święto Chrystusa-Króla czytamy: „aby poddawszy wszelkie stworzenie panowaniu swemu, przekazał nieskończonemu Majestatowi Twojemu: Królestwo wieczne i powszechne, Królestwo prawdy i życia, Królestwo świętości i łaski, Królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju”.

## POWSZECHNY UDZIAŁ W KRÓLEWSKIM URZĘDZIE CHRYSYDUSA

Już w wyrażeniu „Lud Boży” zaznaczony jest związek człowieka z Bogiem, z Jego królestwem i królestwem Chrystusa. *Konstytucja dogmatyczna o Kościele* (nr 2) wskazuje na głębię tego związku, gdy stwierdza, że polega on na udziale w życiu Bożym, urzeczywistnianym w łączności z Chrystusem odkupicielem, „który jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym wszelkiego stworzenia” (Kol 1, 15) — udziale, który czyni nas podobnymi do Jego Syna (Rz 8, 29).

Przyszedł więc Syn, zesłany przez Ojca, który wybrał nas w Nim przed stworzeniem świata i przeznaczył do przybrania za synów Bożych, ponieważ w Nim spodobało Mu się odnowić wszystko (por. Ef 1, 4-5. 10). Aby wypełnić wolę Ojca, Chrystus zapoczątkował Królestwo Niebieskie na ziemi i objawił nam tajemnicę Ojca, a posłuszeństwem swym dokonał odkupienia. Kościół, czyli Królestwo Chrystusowe, już teraz obecne w tajemnicy, dzięki mocy Bożej rośnie w sposób widzialny w świecie (KK 3).

Dynamizm naszego wzrostu w królestwie Bożym i królestwie Chrystusowym polega na coraz doskonalszym upodobnieniu się do Chrystusa (Gal 4, 19) we wszystkich tajemnicach Jego życia, aż do chwalebego z Nim panowania (Flp 3, 21; 2 Tym 2, 11; Ef 2, 6; Kol 2, 12; por. KK 7). To przez narodzenie z wody i Ducha Świętego (J 3, 5-6) jesteśmy ukonstytuowani w królewskim kapłaństwie (1 P 2, 9-10) i w królestwo kapłanów (Ap 1, 6). Ścisły związek, jaki istnieje między naszym synostwem Bożym (na podobieństwo Syna jednorodzonego) a naszą królewską godnością, ujawnia, że podstawą naszej królewskiej godności jest zrodzenie nas do Bożego synostwa, a więc udział w prerogatywach Bożego Syna, wśród których znajduje się także godność królewska.

Lud ów mesjaniczny ma za głowę Chrystusa, »który wydany został za grzechy nasze i zmartwychwstał dla usprawiedliwienia naszego« (Rz 4, 25), a teraz, posiadłszy imię, które jest ponad wszelkie imię, chwalebnie panuje w niebie. Udziałem tego ludu stała się godność i wolność synów Bożych, w których sercach Duch Święty mieszka jak w świątyni. Prawem jego stało się przykazanie nowe miłowania, jak Chrystus nas umiłował (por. J 13, 34). Celem jego wreszcie — Królestwo Boże, zapoczątkowane na ziemi przez samego Boga i mające się dalej rozszerzać, aż na końcu wieków dopełnione zostanie również przez Boga, gdy objawi się Chrystus, życie nasze (por. Kol 3, 4), a »samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia na wolność chwały synów Bożych« (Rz 8, 21) (KK 9).

Zacytowany tekst wskazuje, że królewska godność Ludu Bożego wiąże się bardzo ściśle z królewskim urzędem Jezusa i to nie tylko w stosunku do ludzi, ale także wobec całego stworzenia. Podobnie jak Chrystus-Król, każdy chrześcijanin jest królem przez uczestnictwo i jednocześnie

jest powołany do spełniania funkcji królewskiej. Królewskość Ludu Bożego, podobnie jak królewskość Chrystusa, jest nierozzerwalnie związana z synostwem Bożym i ze zbawczym posłannictwem. Godność i funkcja królewska oznaczać będzie więc nasze „uchrystusowanie” i to zarówno w dziedzinie bytu, jak i działania, a więc także nasz udział w czynach, w których Chrystus nie tylko ujawnił swą królewską godność, lecz także w wymiarze ludzkiej natury urzeczywistniał się w niej „aż do uzyskania imienia, ponad wszelkie imię” (Flp 2, 9), aż do chwały na tronie Ojca (Ap 3, 21). Wiąż dogmatu wcielenia i odkupienia ujawnia nie tylko właściwe oblicze królewskiego urzędu Jezusa Chrystusa, lecz także charakter udziału w nim, jaki jest właściwy Ludowi Bożemu. 36 punkt *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* w szczególny sposób wyakcentowuje w królewskim urzędzie Chrystusa Jego zbawcze dzieło posłuszeństwa aż do śmierci krzyżowej, przez które osiągnął chwałę swego królestwa i władzę nad całym stworzeniem. Analogicznie do tego, także królewski urząd Ludu Bożego polega szczególnie na władzy duchowo-moralnej, która warunkowana jest samozaparcie się oraz świętością życia. „Tej władzy udzielił uczniom, aby i oni posiadli stan królewskiej wolności i przez zaparcie się siebie oraz przez życie święte pokonywali w sobie samych panowanie grzechu (Rz 6, 12)” (KK 36).

Urząd królewski Ludu Bożego, a szczególnie ludzi świeckich, nie realizuje się jednak tylko w samopanowaniu nad grzechem i indywidualnym samooddaniu się Bogu w miłości ofiarnej. Jest też ukierunkowany ku samooddaniu się Bogu dla urzeczywistniania królewskości braci ludzi, a nawet całego stworzenia.

Co więcej, aby służąc Chrystusowi w bliźnich, przywodzili również braci swoich pokorą i cierpliwością do Króla, któremu służyć — znaczy panować. Albowiem Pan również za pośrednictwem wiernych świeckich pragnie rozszerzać swoje królestwo, mianowicie królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju, a w królestwie tym samo także stworzenie wyzwolone zostanie z niewoli skażenia na wolność chwały synów Bożych (por. Rz 8, 21) (KK 36).

Królewska godność i urząd Ludu Bożego są nie tylko darem, lecz jednocześnie powołaniem i zadaniem. Można nawet powiedzieć, że w powołaniu i zadaniu, które ujawnia godność podmiotowego charakteru człowieka, kryje się szczególna wskazówka dla właściwego pojmowania królewskiej godności i królewskiego urzędu człowieka. Każdy bowiem dzięki temu, że jest podmiotem, że już w stwórczym akcie Boga został ukonstytuowany na króla, na podobieństwo absolutnego Podmiotu, a więc Króla-Boga, z tytułu swej natury jest powołany do królewskiej postawy. Tak jak Bóg, z racji swej absolutnej podmiotowości, jest zdol-



ny do królewskiego samostanowienia, do władzy nad wszystkim, tak i człowiek, dzięki swemu charakterowi podmiotowemu, ma zdolność królewskiego samostanowienia i wolności w stosunku do świata rzeczy, a szczególnie w relacjach z innymi osobami. Ponieważ źródłem tej godności człowieka jest Bóg, dlatego tylko w zależności od Niego, polegającej na samoddaniu się Bogu w miłości, człowiek może żyć i rozwijać się w królewskiej godności. Każdy akt idololatrii, poddania się komuś czy czemuś z pominięciem Boga, jest aktem alienującym człowieka z jego królewskiej godności, aktem uprzedmiotawiającego poddania się, czy też uprzedmiotawiającego zniewolenia człowieka. To właśnie w tym sensie, służyć Bogu — znaczy panować (KK 36), a czynić grzech — znaczy być niewolnikiem grzechu: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu” (J 8, 34).

Zbawcza misja Jezusa Chrystusa, przez którą jesteśmy wyzwalani z niewoli grzechów, przywraca i ponownie konstytuuje nas w królewskiej godności synów Bożych. W nawiązaniu do tego można powiedzieć, że królewski urząd Ludu Bożego będzie się szczególnie realizował w zapanowaniu nad grzechem i w miłości Boga i braci. Taką świadomość królewskiej godności wierzących spotykamy już u św. Hilarego; królami są ci, nad którymi nie panuje grzech i ciało, którzy władają sobą i oddają się Bogu w żywej ofierze<sup>7</sup>. Podobnie dla św. Ambrożego królem jest ten, kto panuje nad ciałem, namiętnościami, duszą i własną osobą<sup>8</sup>. Udział w królewskiej funkcji Chrystusa będzie, w tym sensie, udziałem w Jego mocy, dzięki której człowiek jest zdolny zwyciężyć grzech i żyć miłością ku Bogu i całemu stworzeniu. „Każdy chrześcijanin, który naśladować Chrystusa, zdobywa panowanie nad grzechem, a przez to urzeczywistnia właściwe osobie ludzkiej samopanowanie, jakby rys królewski — przez to także uczestniczy w Chrystusowym munus regale, a zarazem przyczynia się do urzeczywistniania Królestwa Chrystusa”<sup>9</sup>. Wszystkie przymioty królestwa Bożego, które miały zajaśnieć szczególnie w osobie Mesjasza i w Jego królestwie, jak też wszystkie wartości, które wiążą się z pojęciem „królestwa prawdy i życia, królestwa świętości i łaski, królestwa sprawiedliwości, miłości i pokoju” łączą się z królewskim urzędem nie tylko Chrystusa, lecz także z królewskim urzędem Ludu Bożego, który ukonstytuowany na podobieństwo Syna Bożego w królewskiej godności synów Bożych jest jednocześnie powołany do urzeczywistniania pełni swej królewskości i królestwa Bożego we wszystkich dziedzinach swego życia.

<sup>7</sup> In Ps. 67, 30. PL IX 65; In Ps. 135, 6. PL IX 717.

<sup>8</sup> In Ps. 118. PL XV 1476; por. Philips, jw. s. 44.

<sup>9</sup> Wojtyła, jw. s. 226.

## SPEŁNIANIE KRÓLEWSKIEGO URZĘDU PRZEZ LUDZI ŚWIECKICH

*W życiu małżeńsko-rodzinnym*

Królewska godność chrześcijańskich małżonków i członków chrześcijańskiej rodziny winna stać się też natchnieniem do ich królewskiej postawy w życiu, czyli do spełniania przez nich królewskiego urzędu we wzajemnym odnoszeniu się do siebie. Panowanie nad grzechem i służba miłości znajdują w tym kręgu życia ludzi świeckich szczególne pole działania. *Konstytucja dogmatyczna o Kościele* zwraca baczną uwagę na możliwości małżeństwa i rodziny w zakresie urzeczywistniania królestwa Bożego. „Rodzina chrześcijańska pełnym głosem oznajmia zarówno obecne cnoty Królestwa Bożego, jak i nadzieję błogosławionego żywota” (KK 35).

Spełnianie królewskiego urzędu w tym kręgu życia wymaga więc najpierw zapanowania nad grzechem, czyli zwycięstwa nad wszystkim, co sprzeczne jest z podmiotowym charakterem i godnością synów Bożych — wszystkich członków wspólnoty małżeńsko-rodzinnej, a następnie ich wzajemnego samooddania się w miłości. Można nawet powiedzieć, że to miłość małżeńska i rodzinna jest zarówno warunkiem zwycięstwa nad grzechem, jak i wyrazem urzeczywistniania się małżonków, rodziców i dzieci w ich królewskiej godności oraz spełniania przez nich królewskiego urzędu. Uzdalnia ona bowiem małżonków chrześcijańskich do zwycięstwa nad pokusą wzajemnego uprzedmiotowienia się we wszystkich przejawach życia małżeńskiego. Uczy nie tylko samooddania się współmałżonkowi, lecz będąc jego aktem ze swej natury nie tylko wyraża podmiotowo-królewski charakter kochającego, lecz także ujmuje w tym charakterze współmałżonka.

Podobnie też w relacji rodzice — dzieci miłość rodzinna nie tylko uniemożliwia uprzedmiotowienie we wzajemnym odnoszeniu się członków rodziny, lecz także czyni z nich wspólnotę ludzi królewskiej godności i postawy. Brak królewskiej postawy wprowadza w małżeństwie i rodzinie sytuację, która uniemożliwia urzeczywistnianie szczęścia ludzkiego we wspólnocie małżeńsko-rodzinnej (por. KDK 47). Małżeństwo i rodzina chrześcijańska związana genezą ze stwórczym aktem Boga, tylko pod warunkiem spełnienia Bożego planu może być źródłem najwyższych wartości dla człowieka i całej ludzkiej rodziny (KDK 48).

Szczególny związek instytucji małżeństwa i rodziny z Chrystusem odkupicielem jakby predysponuje je do udziału i aktualizowania królewskiej godności i funkcji. Dlatego miłość małżeńska jest obrazem miłości, jaką On darzy swój Kościół. Sakrament małżeństwa winien być tu rozumiany jako znak wyobrażający i uzdalniający małżonków do samood-

dania się w takiej miłości, jaką Chrystus umiłował Kościół i oddał siebie za niego (Ef 5, 25). Miłość małżeńska jest więc udziałem w mocy miłości Chrystusowej.

Dlatego osobny sakrament umacnia i jakby konsekruje małżonków chrześcijańskich do obowiązków i godności ich stanu; wypełniając mocą tego sakramentu swoje zadania małżeńskie i rodzinne, przeniknięci duchem Chrystusa, który przepaja całe ich życie wiarą, nadzieją i miłością, zbliżają się małżonkowie coraz bardziej do osiągnięcia własnej doskonałości i obopólnego uświęcenia, a tym samym do wspólnego uwielbienia Boga. Stąd dzieci, a nawet wszyscy pozostający w kręgu rodzinnym, znajdują łatwiej drogę szlachetności, zbawienia i świętości, jeżeli torować ją będzie przykład rodziców i modlitwa rodzinna. [...] Dzieci zaś jako żywi członkowie rodziny, przyczyniają się na swój sposób do uświęcenia rodziców. [...] Rodzina winna dzielić się wspaniałomyślnie swym bogactwem duchowym z innymi rodzinami. Toteż rodzina chrześcijańska, ponieważ powstaje z małżeństwa będącego obrazem i uczestnictwem w miłosnym przymierzu Chrystusa i Kościoła, przez miłość małżonków, szlachetną płodność, jedność i wierność, jak i przez miłosną współpracę wszystkich członków ujawniać będzie wszystkim żywą obecność Zbawiciela w świecie oraz prawdziwą naturę Kościoła (KDK 48; por. KK 11,41).

Wyakcentowanie tak pojmowanej miłości małżeńskiej i rodzinnej oraz jej związku z miłością Chrystusa mówi o jej moralnej czystości. Wspomniana czystość nie oznacza bynajmniej braku udziału ciała, zmysłów czy uczuć w miłości małżeńskiej i rodzinnej, lecz dotyczy tego, co moglibyśmy wyrazić pojęciem humanizacji i chrystianizacji miłości. Tak więc każdy akt miłości ma być nie tylko aktem ciała, zmysłów czy uczuć, lecz osoby ludzkiej, człowieka jako podmiotu ożywianego nie tylko zdolnością ludzkiego umysłu i woli, lecz także Duchem Bożym, który rozlewa miłość Bożą w sercach naszych (Rz 5, 5). Brak humanizacji w miłości prowadzi będzie miłość do samounicestwienia wyrażającego się w uprzedmiotowieniu człowieka, a więc w zniweczeniu jego królewskiej godności i funkcji, a nawet w występowaniu przeciwko nowemu życiu (KDK 49-51).

Królewska godność i funkcja rodziców wymagają, by w stosunku do dzieci kultywowali oni nie tylko ofiarną miłość, dzięki której przygotowują je na wartościowych członków społeczności ludzkiej, lecz także tę służbę miłości, poprzez którą wychowują dzieci na pełnowartościowych członków wspólnoty Ludu Bożego (KK 11). Tak więc królewski urząd rodziców winien wyrazić się w ich wychowawczej funkcji, dzięki której są zdolni wychować dzieci w cnotach ewangelicznych (KK 41) do życia w sprawiedliwości i świętości prawdy (Ef 4, 22-24; por. DWCh 2-3). W tym też sensie, królewska godność i urząd małżonków i członków rodziny chrześcijańskiej znajdzie w małżeństwie i rodzinie nie tylko warunki do pełnego rozwoju, lecz także pole doskonałej manifestacji i siłę do apostołskiego oddziaływania.

*W kręgu innych społeczności ludzkich*

*Konstytucja dogmatyczna o Kościele* zauważa, że wierzący w Chrystusa są nie tylko członkami Kościoła, lecz także społeczności ludzkiej, w której kręgu powinni tak żyć i tak pracować, by przyczynić się do „powszechnego postępu w ludzkiej i chrześcijańskiej wolności” oraz „tak uzdrawiać istniejące na świecie urzędnienia i warunki, jeśli one gdzieś skłaniają do grzechu, aby to wszystko stosowało się do norm sprawiedliwości i raczej sprzyjało praktykowaniu cnót, niż mu przeszkadzało” (KK 36). Sformułowanie to, związane z udziałem ludzi świeckich w królewskim urzędzie Chrystusa, zarysowuje możliwości urzeczywistnienia tego urzędu w kręgu ludzkiej społeczności, która swym zasięgiem ogarnia nie tylko istniejące stowarzyszenia różnego typu czy wspólnoty polityczne, lecz także postulowaną społeczność ogólnoludzką (por. KDK 84).

Jakkolwiek *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* nie traktuje o królewskim urzędzie ludzi świeckich w kręgu wspomnianych społeczności, to jednak poświęca wiele miejsca temu, co jest niewątpliwie spełnianiem królewskiego urzędu w tym kręgu życia, w którym „osoba ludzka ma być zbawiona, a ludzkie społeczeństwo odnowione” (KDK 3). Właśnie ta *Konstytucja* wyraża świadomość pojawiają się we współczesnym świecie nowych form zniewolenia człowieka przez różne przejawy społecznego życia (KDK 4, 25) a jednocześnie istnienia przeświadczenia, że ludzkość może i powinna obronić godność człowieka przez umocnienie panowania nad rzeczami stworzonymi i ustanowienia odpowiedniego porządku politycznego, społecznego i gospodarczego (KDK 9). „Ludzkie zaś instytucje, tak prywatne, jak i publiczne, niech starają się służyć godności i celowi człowieka, zwalczając zarazem usilnie niewolę społeczną, czy polityczną oraz strzegąc podstawowych praw ludzi w każdym ustroju politycznym” (KDK 29).

*Konstytucja* ta ujmuje niezwykle głęboko społeczny charakter ludzkiej egzystencji, gdy mówi o „pewnym podobieństwie między jednością osób boskich, a jednością synów Bożych zespolonych w prawdzie i miłości”, oraz wtedy gdy zauważa, że człowiek może zrealizować się „tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego” (KDK 24). Sformułowanie to odsyła nas wprost do tajemnicy wolności synów Bożych, wyzwolonych przez Jezusa Chrystusa z niewoli prawa (Gal 3, 13; 4, 4-7). Królewska wolność synów Bożych nie oznacza jednak niezależności od zobowiązań. Jest ona tylko wyzwoleniem z niewoli prawa zewnętrznego, z niewoli litery prawa, które mówiło, co czynić, ale nie dawało mocy wykonania. Jednocześnie uznaje też prawo wewnętrzne sprowadzające się do obecnego w usprawiedliwionych w Chrystusie Duchu Bożego, który nie tylko mówi, co czynić, ale także daje moc wykonania, rozlewając miłość

Bożą w sercach naszych (Rz 5, 5). Wolność synów Bożych zakłada fakt Bożego synostwa, a zgodnie z nauką św. Pawła, synami Bożymi są tylko ci, którzy są kierowani Duchem Bożym (Rz 8, 14) — Duchem miłości. Dlatego też można powiedzieć, że wolność synów Bożych i królewski urząd wierzących w Chrystusa polega na wolności od wszystkiego, co zniewala człowieka, przy jednoczesnym życiu według wewnętrznego prawa miłości. „Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie. Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (Gal 5, 13-14).

Słusznie w związku z tym zauważa G. Lécuyer, że dla wierzących w Chrystusa jedynym prawem jest miłość, której nakaz nie jest czymś zewnętrznym dla człowieka, lecz jest wymogiem wewnętrznym wszczepionym przez Boga; tak więc chrześcijanin jest prawem sam dla siebie, gdyż jego jedynym obowiązkiem jest postępowanie zgodne z naturą syna Bożego, czyli zgodne z kierownictwem i natchnieniami Ducha Bożego, który jest Duchem miłości. Wolność ta jest prawdziwie królewska, gdyż charakterystyczną cechą życia królewskiego jest stanowienie praw, a nie życie według praw władzy zewnętrznej<sup>10</sup>.

Ta królewska cecha życia społeczności Ludu Bożego ma stanowić źródło inspiracyjne spełniania przez ten Lud królewskiego urzędu w kręgu różnych społeczności i zreszeń ludzkich oraz ideał, ku któremu powinny one wszystkie zmierzać. *Konstytucja duszpasterska o Kościele* kreśli bardzo konkretnie drogi i wartości, które mają człowiekowi gwarantować jego godność przez przyporządkowanie świata rzeczy światu osób i uznanie służebnego charakteru porządku społecznego w stosunku do dobra osób (KDK 26). W następnym punkcie *Konstytucja* zwraca jeszcze większą uwagę na wartość miłości w urzeczywistnianiu właściwego oblicza społecznego życia. Postuluje, by każdego człowieka traktować tak jak siebie, każdemu służyć czynnie, niezależnie, czy będzie to opuszczony starzec, czy robotnik, cudzoziemiec, wygnaniec, dziecko z nieprawego łoża, czy człowiek głodny, oraz wtedy gdy wylicza rozliczne praktyki pogwałcenia ludzkiej godności, świadczące nie tylko o braku miłości, ale stanowiące wręcz piekło uprzedmiotowienia osób i hańbę społecznego życia. Walka z tym piekłem i hańbą należy do królewskiego urzędu Ludu Bożego, który powołany do królewskiej wolności synów Bożych, ma przez służbę miłości przyprowadzić innych swoich braci „do Króla, któremu służyć — znaczy panować” (KK 36)<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> Por. tamże s. 60.

<sup>11</sup> Por. de S m e d t, jw. s. 421-423; W o j t y ł a, jw. s. 227.

### *W dziele przekształcania świata*

Trzeba przyznać, że dziełu przekształcania świata, jako szczególnemu miejscu spełniania przez ludzi świeckich królewskiego urzędu, poświęcono w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* szczególną uwagę. Ludzie świeccy z natury swego świeckiego posłannictwa i wiążących się z tym świeckich kompetencji są powołani do tego, by przez swoją świecką działalność, udoskonaloną łaskę Chrystusa, pomagać sobie w urzeczywistnianiu świętości życia, jak też przez pracę, technikę i cywilizację, spełniane w duchu Chrystusowym, rozwijać dobra stworzone ku pożytkowi „wszystkich bez wyjątku ludzi”, oraz przyczyniać się do budowania i umacniania ludzkiej i chrześcijańskiej wolności, sprawiedliwości, miłości i pokoju. To królewskie zadanie w świecie rodzi potrzebę znajomości natury „całego stworzenia, jego wartości i przeznaczenia do chwały Bożej”. Następstwem jest bowiem akceptacja związku, który istnieje również między sprawami doczesnymi, sprawami tego świata a Bogiem, oraz uznanie moralnego wymiaru całej dziedziny kultury, cywilizacji i pracy nad przekształceniem świata (KK 36).

Dzięki spełnianiu królewskiego urzędu przez ludzi świeckich w dziedzinie przekształcania świata, które niewątpliwie polega na przyporządkowaniu dóbr tego świata człowiekowi jako osobie-podmiotowi, Chrystus rozszerza swoje królestwo prawdy, życia, świętości, łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju tak dalece, że w jego dopełnieniu całe stworzenie zostanie wyzwolone z niewoli, by mieć udział w wolności synów Bożych.

Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marności, nie z własnej chęci, ale ze względu na tego, który je poddał w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych (Rz 8, 19-21; por. KK 36).

*Konstytucja duszpasterska o Kościele* jeszcze bardziej konkretyzuje rejony królewskiej misji w kształtowaniu tego świata, jakkolwiek nie zawsze wiąże je z królewskim urzędem ludzi świeckich. Wskazuje na konieczność panowania człowieka „nad rzeczami stworzonymi” (KDK 9), a nawet nad całą prawie naturą (KDK 33), jak też nadmienia o fakcie wymykania się człowiekowi tej potęgi ze służby jemu samemu (KDK 4, 37). Porażka ta nie może powstrzymywać chrześcijan od zaangażowania się w dziedzinę wszechstronnego postępu, który winien jednak służyć pełnemu rozwojowi człowieka i całej ludzkiej rodziny.

Dlatego trzeba popierać postęp techniczny, ducha wynalazczości, starania o tworzenie i rozbudowę przedsiębiorstw, usprawnienie metod, produkcji i rzetelne wysiłki ludzi zatrudnionych w produkcji: słowem wszystko, co słu-

ży postępowi. Podstawowym zaś celem tej produkcji nie jest li tylko wzrost masy towarowej, ani zysk lub zdobycie wpływów, ale służenie człowiekowi, i to całemu człowiekowi, z uwzględnieniem porządku jego potrzeb materialnych i wymogów jego życia umysłowego, moralnego, duchowego i religijnego — służenie, powtarzamy, jakiemukolwiek człowiekowi i zbiorowości ludzkiej, wszelkiej rasy i w jakiegokolwiek części świata (KDK 64).

Zdaniem tej *Konstytucji* tylko takie kształtowanie i zdobywanie wartości tego świata będzie dla człowieka twórcze, które będzie wypełnieniem Bożego zamierzenia, oddającego całe stworzenie we władzę człowieka (Rz 1, 26-27), a jego samego powołującego do pełni życia i szczęścia w Bogu. „Człowiek bowiem stworzony na obraz Boga otrzymał zlecenie, żeby rządził światem w sprawiedliwości i świętości, podporządkowując sobie ziemię ze wszystkim, co w niej jest, oraz żeby, uznając Boga Stwórcą wszystkiego, odnosił do Niego siebie samego i wszystkie rzeczy tak, aby przez poddanie człowiekowi wszystkiego przedziwne było po całej ziemi imię Boże” (KDK 34). Tak więc całe doczesne zaangażowanie się chrześcijan może być spełnianiem królewskiego urzędu i mieć religijno-zbawczą wartość; nawet najbardziej powszednie zajęcia życia rodzinnego czy zawodowego można traktować jako dopełnienie stworczego i zbawczego dzieła Boga <sup>12</sup>.

Zaangażowanie w przebudowę tego świata nie jest wolne od niebezpieczeństw, które mogą nawet prowadzić człowieka do poddania w niewolę świata rzeczy (KDK 37). Chrześcijanin jest jednak uzdolniony do tego, właśnie przez swój udział w królewskim urzędzie Chrystusa, by żyjąc na Jego podobieństwo i w łączności z Nim, wziąć ten świat w „posiadanie” i ocalić swą królewską wolność w stosunku do niego (KDK 37). Jest rzeczą niezwykle cenną, że Ojcowie Soboru, zaraz po tym stwierdzeniu, określają, iż miłość, która jest jednocześnie darem Bożym i zadaniem, jest „prawem fundamentalnym doskonałości ludzkiej, a w następstwie tego i prawem przekształcania świata”; tą miłością należy żyć nie tylko w zakresie budowania powszechnego braterstwa, czy spełniania wielkich spraw, lecz także, a nawet przede wszystkim „w powszednich okolicznościach życia” (KDK 38). Określenie to, również w dziedzinie przekształcania świata, wiąże urząd królewski z nowym przykazaniem takiej miłości, jaką Bóg darzy nas w Chrystusie, i również w takiej miłości widzi szansę ocalenia godności i wolności synów Bożych, a nawet udziału całego stworzenia w tej wolności.

Ojcowie Soboru zdają sobie sprawę, że nie ma podstaw do utożsamiania postępu ziemskiego ze wzrostem królestwa Bożego czy królestwa Chrystusowego; jednakże mimo to stwierdzają, iż postęp ten wprzęgnięty

<sup>12</sup> Por. P. Brugnioli. *La spiritualità dei laici*. Ed. 2. Brescia 1965 s. 91-102; Wojtyła, jw. s. 228; Lécuyer, jw. s. 58, 61 n.

w służbę człowieka nie może być obojętny także dla królestwa Bożego oraz dla naszego urzeczywistniania się w powołaniu do królewskiej godności synów Bożych (por. KDK 39). W tym też sensie „nauka chrześcijańska nie odwraca człowieka od budowania świata i nie zachęca go do zaniedbywania dobra bliźnich” (KDK 34), jakkolwiek uczy hierarchii wartości i głosi przeświadczenie, że „Więcej wart jest człowiek z racji tego, czym jest, niż ze względu na to, co posiada” (KDK 35). Przeświadczenie takie nie może być jednak uznane za wrogie ziemskim wartościom człowieka jako człowieka, lecz za przesłankę autentycznej humanizacji wszystkich dziedzin życia ludzkiego, za warunek ocalenia człowieka nie tylko w jego królewskiej godności syna Bożego, ale także w jego ludzkiej godności osoby, w jego charakterze podmiotowym<sup>13</sup>.

### KRÓLEWSKI URZĄD A ŚWIĘTOŚĆ LUDZI ŚWIECKICH

Wprawdzie *Konstytucja dogmatyczna o Kościele* nie mówi o królewskim urzędzie ludzi świeckich w rozdziale poświęconym powszechnemu powołaniu do świętości, lecz w traktującym o ludziach świeckich w Kościele, to jednak zupełnie zasadnie można mówić o bardzo ścisłym związku, jaki zachodzi między powołaniem świeckich do chrześcijańskiej świętości a ich powołaniem do spełnienia królewskiego urzędu. „Chodzi więc najwyraźniej o świętość w znaczeniu moralnym, o panowanie nad złem, w czym uwydatnia się niejako królewskość człowieka. Człowiek jest powołany do urzeczywistniania takiej królewskości w sobie, takiego samopanowania”<sup>14</sup>.

Punkt *Konstytucji* o królewskim urzędzie ludzi świeckich kilka razy wiąże spełnianie tego urzędu ze świętością. To „przez zaparcie się siebie oraz przez życie święte” wierzący w Chrystusa mają pokonać „panowanie grzechu” i osiągnąć „stan królewskiej wolności”; przez spełnianie przez nich królewskiego urzędu ma rozszerzać się Chrystusowe królestwo świętości i przez ich świecką działalność o rysie królewskim, ludzie świeccy mają wzajemnie sobie pomagać w realizowaniu „bardziej świętego życia”, by w ten sposób przepoić świat Chrystusowym duchem sprawiedliwości, miłości i pokoju. Również przez wypełnianie królewskiej funkcji ludzie świeccy powinni tak ulepszyć istniejące struktury i warunki życia, by nie tylko nie utrudniały uczciwego życia, ale „sprzyjały praktykowaniu cnót” *Konstytucja duszpasterska o Kościele* dodaje, że człowiek „otrzymał zlecenie, żeby rządził światem w sprawiedliwości i świętości” (KDK 34), jak też że „prawem fundamentalnym doskonałości ludzkiej, a w następ-

<sup>13</sup> Por. Ozdowski, jw. s. 49.

<sup>14</sup> Wójtyła, jw. s. 226.



stwie tego i prawem przekształcania świata, jest nowe przykazanie miłości" (KDK 38).

Wszystkie te sformułowania świadczą, że istnieje wiele powiązań między świętością a królewskością ludzi świeckich. Związek ten zachodzi już w płaszczyźnie bytowej, gdyż „wszczepienie” nas w Chrystusa, udział w Bożym synostwie i w Bożej naturze konstytuuje nas zarówno w królewskiej godności synów Bożych, jak i w ontycznej świętości. Nic więc dziwnego, że także na gruncie dynamizmu i działań człowieka wciąż będą ujawniać się te powiązania. Świętość życia wyklucza z naszego życia i postępowania grzech i wady. Podobnie spełnianie królewskiego urzędu przez nas oznacza zapanowanie nad grzechem, wadami i złem. Świętości życia nie wyczerpuje walka z grzechem i wadami, lecz raczej ją warunkuje. Jej istotną treścią jest życie cnotliwe, a szczególnie życie miłością chrześcijańską, czyli takim samooddaniem się Bogu, braciom oraz całemu stworzeniu, jakim żył dla Ojca, dla nas i dla całego świata Jezus Chrystus. Podobnie spełnianie królewskiego urzędu polega nie tylko na walce ze złem i wadami i panowaniu nad nimi, lecz także, a nawet przede wszystkim, na samostanowieniu i samooddaniu się w miłości Bogu, ludziom i całemu stworzeniu, w miłości, która jest także fundamentalnym prawem królewskiego przekształcania świata. Świętość życia nie tylko nie powinna zagrażać, lecz przeciwnie, celem jej jest rozwijać „bardziej godny człowieka sposób życia” (KK 40). Tak samo wypełnienie przez chrześcijan królewskiego urzędu ma być gwarantem ocalenia człowieka w jego charakterze osobowo-podmiotowym, w jego ludzkiej godności. I odwrotnie, wysiłek który ma służyć wszechstronnemu rozwojowi człowieka, także w życiu ziemskim, nie jest obojętny, ani dla urzeczywistniania świętości chrześcijańskiej, ani dla spełniania przez Lud Boży królewskiego urzędu czy urzeczywistniania się w królewskiej godności. W wyniku tych rozlicznych powiązań można chyba zasadnie powiedzieć, że tak rozumiana królewskość ludzi świeckich jest, obok kapłaństwa i profetyzmu, obliczem ich świętości. To królewskie oblicze świętości ludzi świeckich jest tak doniosłe we wszystkich dziedzinach ich świeckiego życia, że nie bez racji P. Brugnoli zauważa, iż powszechna królewskość Chrystusa stanowi centralny dogmat duchowości ludzi świeckich i jej centralną tajemnicę<sup>15</sup>.

Królewska godność i funkcja, spełniane w kręgu życia małżeńsko-rodzinnego, pozwalają członkom małżeńsko-rodzinnego wspólnoty zapanować nad wszelkimi możliwymi formami uprzedmiotowiającego zniewolenia we wszystkich wzajemnych odniesieniach małżonków do siebie, rodziców do dzieci i dzieci do rodziców oraz osiągnąć tę postać ich wzajemnego afirmowania się w godności osobowo-podmiotowej, którą rodzi, rozwija i ocala

<sup>15</sup> Tamże s. 98-102.

tylko miłość samodarowania się drugiemu na podobieństwo tej, którą Bóg umiłował nas w Chrystusie i do której uzdolnił nas przez Ducha swojego, rozlewającego miłość Bożą w naszych sercach (Rz 5,5). Urzeczywistniają więc chrześcijańscy małżonkowie, rodzice i dzieci powszechnie powołanie do świętości, jeśli mocą swego królewskiego urzędu i związanej z nim miłości, wykluczają ze swego życia wszystko to, co sprzeczne jest z ich królewską godnością, i żyją dla siebie we wzajemnym samodarowaniu się, ocalającym ich i spełniającym ich zarówno w świętości, jak i w królewskiej godności synów Bożych.

Dzięki urzeczywistnianiu królewskiego oblicza świętości w życiu i funkcjonowaniu różnych ludzkich społeczności świeccy wierni nie tylko dla siebie ocalają zdolność przeciwstawiania się rozlicznym rodzajom społecznego zniewolenia człowieka, ale mogą i powinni stać się nadzieją godności i wolności wszystkich, którzy zostali poddani przemocy stosunków gospodarczych, kulturalnych, religijnych, społecznych czy politycznych. Przeżywając królewską wolność synów Bożych, wyzwolonych z niewoli litery prawa, które zabija, oraz żyjąc według wewnętrznego imperatywu miłości chrześcijańskiej i obecnego w nich Ducha Bożego, powinni być tymi w rodzinie ludzkiej, którzy protestują zawsze wtedy, gdy transcendentny charakter godności osoby ludzkiej jako podmiotu będzie naruszany przez struktury życia gospodarczego, kulturalnego religijnego, społecznego czy politycznego. Do tej funkcji w rodzinie ludzkiej świeccy wierzący są predysponowani nie tylko dlatego, że wierzą we własną królewską godność synów Bożych, lecz także dlatego, że z przesłanek swej wiary powinni czerpać przeświadczenie, iż każdy człowiek, niezależnie od bloków gospodarczych czy politycznych, niezależnie od poziomu kulturalnego czy wyznania religijnego, jest stworzony na obraz Boga i w godności osoby-podmiotu jest transcendentny w stosunku do wszystkich dóbr świata rzeczy czy jakichkolwiek struktur wymienionych wyżej dziedzin życia. Walka o ludzkie oblicze życia dla każdego człowieka w tym duchu jest dla laikatu katolickiego nie tylko urzeczywistnieniem przez niego królewskiego urzędu, lecz także spełnianiem powołania do świętości życia chrześcijańskiego.

Specjalnym polem urzeczywistniania królewskiego oblicza świętości chrześcijańskiej przez ludzi świeckich jest również dziedzina ich działalności zmierzającej do przekształcania świata, do jego opanowania, wprężenia w służbę każdego człowieka i całej ludzkiej rodziny. Świadomi swej władzy nad światem rzeczy (Rdz 1, 26-27) i w związku z tym przekonani, że „Więcej wart jest człowiek z racji tego, czym jest, niż ze względu na to, co posiada” (KDK 35), chrześcijanie świeccy winni, za wzorem Chrystusa, pokonać wszelką pokusę do idololatrii i dla innych stać się wzorem zwycięskiej walki z każdą formą uprzedmiotawiającego zniewo-

lenia człowieka przez świat rzeczy, jak też z wszelkim rodzajem wyalienowania się człowieka-osoby-podmiotu na rzecz wartości świata przedmiotów, a więc wartości niższego rzędu niż człowiek. Konkretny warunki powiązania współczesnego człowieka z wartościami świata rzeczy, zagrożenie, a nawet zniewolenie człowieka przez ten świat, stanowią o niezwykłej aktualności zapotrzebowania na królewski urząd laikatu chrześcijańskiego w tym zakresie i decydują o konieczności królewskiego oblicza świętości nie tylko dla ocalenia królewskiej godności synów Bożych, lecz także osobowo-podmiotowej godności każdego.

W związku z tym, zrozumiałym staje się także fakt nie tylko związku humanizacji świata rzeczy ze spełnianiem przez człowieka królewskiego urzędu, lecz także powiązań, które istnieją między zaangażowaniem się w pracę i walkę o wspomnianą humanizację a urzeczywistnianiem powołania do świętości chrześcijańskiej.

W oparciu o te przesłanki katolicy świeccy mogą być pewni, iż spełniając królewski urząd przez humanizację i uchrześcijanienie wszystkich dziedzin świeckiego życia i zaangażowania, nawet w najbardziej małych i codziennych sprawach, jednocześnie urzeczywistniają swoje istotne religijno-moralne powołanie do świętości chrześcijańskiej i dzięki temu swym codziennym i świeckim pracom gwarantują wieczną i sakralną wartość; i odwrotnie: im doskonalej chrześcijanie urzeczywistniają królewskie oblicze świętości chrześcijańskiej, tym skuteczniej spełniają proces humanizacji wymienionych wyżej dziedzin życia ludzkiego i zaznaczają swoją obecność w świecie obroną siebie i innych przed różnymi rodzajami zniewolenia, przed różnymi postaciami wyalienowania się człowieka z jego godności ludzkiej i synostwa Bożego na korzyść świata rzeczy.

#### ZAKOŃCZENIE. KRÓLEWSKIE OBLICZE ŚWIĘTOŚCI A MARKSISTOWSKA WALKA Z ALIENACJĄ CZŁOWIEKA

Całe nasze postępowanie poznawcze dotyczące powszechnego udziału w królewskiej godności i urzędzie Chrystusa oraz powołania ludzi świeckich do urzeczywistniania świętości chrześcijańskiej, przez spełnianie królewskiego urzędu w życiu małżeńsko-rodzinnym, społecznym i w dziele przekształcania świata, uprzytomniało nam jakąś szczególną zbieżność tych zadań Ludu Bożego — zwłaszcza katolików świeckich — z programem marksistowskiej walki z alienacją człowieka. K. Marks i marksiści uznali życie religijne za jedną z form alienacji człowieka. „Im więcej człowiek wkłada w Boga, tym mniej zachowuje w sobie samym”<sup>16</sup>. „Czło-

<sup>16</sup> K. Marks. *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z r. 1844*. W: K. Marks, F. Engels. *Dzieła*. T. 1. Warszawa 1960 s. 548.

wiek tworzy religię, nie zaś religia człowieka [...] Religia jest opium ludu. Prawdziwe szczęście religii wymaga zniesienia religii jako urojonego szczęścia ludu”<sup>17</sup>.

Nie można zaprzeczyć, że pewna postać czy pewna forma życia religijnego może mieć znaczenie tak alienujące człowieka, jak widział to Marks i wielu jego zwolenników. Jednakże, w myśl nauki chrześcijańskiej, nie możemy zasadnie twierdzić, że religia w ogóle, a w szczególności religia chrześcijańska odczytana w jej autentyzmie, ma czy też faktycznie spełnia taką rolę. Autentyczna więź człowieka z Bogiem nie tylko nie godzi w transcendentną godność człowieka-osoby-przedmiotu, lecz przeciwnie jest tej godności ostoją i nadzieją jej pełnego urzeczywistnienia. Brak tej więzi jest przyczyną licznych zagrożeń dla boskiej wręcz godności i dostojęstwa osoby ludzkiej. „Stworzenie bowiem bez Stworzyciela zanika” (KDK 36).

Podobnie niezasadne jest twierdzenie, jakoby tak pojmowana religia miała paraliżować doczesną aktywność człowieka, budującego bardziej ludzki świat, przez zaangażowanie go w świat przyszły — eschatologiczny. Sobór Watykański II bardzo jasno wypowiedział się w tej sprawie, ukazując twórczą współzależność świata świeckiego i religijnego, zaangażowania doczesnego i wiecznego. „Niechże więc nie przeciwstawia się sobie błędnie czynności zawodowych i społecznych z jednej, a życia religijnego z drugiej strony. Chrześcijanin, zaniedbujący swoje obowiązki doczesne, zaniedbuje swoje obowiązki wobec bliźniego, co więcej — wobec samego Boga i naraża na niebezpieczeństwo swoje zbawienie wieczne” (KDK 43)<sup>18</sup>.

Bliska natomiast jest nam marksistowska teoria wielu ekonomicznych, społecznych i politycznych form alienacji człowieka oraz walka z wszystkimi jej przejawami. Dla katolików świadomych odwiecznego przeświadczenia wiary, na nowo sformułowanego przez II Sobór Watykański, że „więcej wart jest człowiek z racji tego, czym jest, niż ze względu na to, co posiada” (KDK 35), jest ono nie tylko do przyjęcia, ale zrozumiałe i bliskie są także słowa K. Marksa: „w miarę jak rośnie wartość świata rzeczy, zwiększa się wprost proporcjonalnie deprecjacja świata ludzi”<sup>19</sup>. To właśnie ta sama świadomość zagrożenia godności człowieka-osoby ze strony świata rzeczy, stworzonych przez człowieka struktur życia gospodarczego, społecznego, politycznego, kulturalnego czy nawet pewnych

<sup>17</sup> K. Marks. *Przyczynek do heglowskiej filozofii prawa*. Wstęp. Tamże s. 467n.; por. B. Baczeko. *Wokół problemu alienacji*. „Stud. Fil.” R. 15:1969 nr 6 s. 19-50; Z. J. Czarniecki. *Filozoficzny rodowód marksistowskiej teorii religii*. Warszawa 1971; S. Kowalczyk. *Marksistowska teoria alienacji religijnej*. „Homo Dei” R. 41: 1972 s. 277-282.

<sup>18</sup> Wojtyła, jw. s. 231 n.

<sup>19</sup> Marks. *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne* s. 547.

postaci życia religijnego, pozwala spotkać się i współpracować katolikom spełniającym królewski urząd w tych dziedzinach życia i marksistom realizującym program walki z alienacją człowieka. Wydaje się, że królewskie oblicze świętości chrześcijańskiej, które ma charakteryzować szczególnie katolików świeckich w wypełnianiu przez nich świeckich zadań ich życia, powinno być najbardziej czytelne dla środowiska marksistowskiego, jak też stać się możliwością weryfikacji, nie tylko wzajemnego porozumienia się katolików i marksistów, lecz także ich twórczej współpracy w dziele walki z piekłem i hańbą odczłowieczonego życia, ludzi oraz budowania świata, w którym godność człowieka-osoby-podmiotu będzie uznana za transcendentną w stosunku do wszystkich dóbr świata rzeczy i wszystkich struktur gospodarczego, społecznego, politycznego, kulturalnego czy także form życia religijnego. Jest więc jak najbardziej w interesie wszystkich ludzi, by zarówno katolicy urzeczywistniali najdoskonalej swe powołanie do królewskiego oblicza świętości, przez spełnienie królewskiego urzędu we wszystkich dziedzinach ich świeckiego życia, jak i to, by marksiści nie rezygnowali z programu walki z postaciami alienacji człowieka i prowadzili ją aż do ostatecznego zwycięstwa; walki i zwycięstwa, które nie pozostaną bez wiecznej wartości, jeśli ożywiać je będzie dobra wola życia w prawdzie i urzeczywistniania dobra wszystkich braci ludzi.

#### PARTICIPATION UNIVERSELLE A LA DIGNITE ET FONCTION ROYALES DU CHRIST ET LA SAINTETE DES LAÏCS

##### Résumé

La participation du laïcat à la dignité et fonction royales du Christ n'intéressait pas particulièrement les théologiens avant le concile Vatican II. La relation entre la réalisation de la fonction royale et celle de la vocation universelle à la sainteté chrétienne n'a pas été suffisamment examinée même après le concile. L'auteur du présent article se pose pour but de formuler le problème et d'y apporter une esquisse de solution. Partant de la notion du Royaume de Dieu et du Royaume du Christ ainsi que de celle de la dignité et fonction de Jésus-Christ, l'article formule la question suivante: en quoi consiste la participation universelle à la dignité et à la fonction royales de Jésus-Christ? La question ainsi posée renvoie directement à la participation des justes à la vie divine, autrement dit il s'agit là de la dignité de la qualité même de fils de Dieu rendant l'homme christianisé sur le plan de l'être et de l'action. Les documents du concile attirent une attention particulière sur la participation dans l'oeuvre du salut par lequel le Christ attint la gloire de son Royaume et le pouvoir sur tout. C'est ce pouvoir qu'il dispensa à ses disciples pour leur rendre accessible l'état de dignité royale et pour qu'ils puissent, par la sainteté de leur vie, vaincre le péché en eux-mêmes. Dans ce sens, la fonction royale des croyants n'est pas seulement don, mais aussi devoir à remplir, devoir en lequel et par lequel l'homme doit se révéler dans sa dignité de la per-

sonne-sujet et dans celle du fils de Dieu; il doit en même temps se réaliser dans cette dignité jusqu'à sa plénitude dans l'eschatologie.

La question touchant la réalisation de la fonction royale par les laïcs est un pas en avant de plus. Etant donné que l'activité laïque embrasse la vie conjugale et familiale, la vie sociale et l'oeuvre de la réorganisation du monde, cette partie de l'article est consacrée tout particulièrement à la réalisation de la fonction royale des laïcs sur ce plan de leur vie et de leur activité. Dans tous ces domaines de la vie, la réalisation de la fonction royale consistera en une lutte contre ce qui menace la dignité de l'homme-personne-sujet et de l'homme — fils de Dieu, ainsi qu'en un amour qui serait don de soi sur le plan de toutes les relations interhumaines. La réalisation de la fonction royale ainsi conçue est étroitement liée avec l'idée de l'humanisation et de la christianisation de tous les domaines mentionnés de la vie et de l'activité laïque des humains.

La relation qui existe entre la réalisation de la fonction royale et celle de la vocation à la sainteté d'une vie réellement chrétienne ainsi que l'instauration du Royaume du Christ révèle que la dignité royale et la fonction royale accomplie par les laïcs ne sont rien d'autre que l'aspect spécifique de la sainteté chrétienne propre à leur vie et activité laïques. Accomplissant leur fonction royale conformément à sa nature, les laïcs se réalisent en même temps dans leur vocation à la sainteté chrétienne à travers toutes leurs actions, aussi bien dans leur vie conjugale et familiale que dans leur vie sociale et professionnelle.

L'attention portée au rôle de la fonction royale dans le domaine de la défense de l'homme contre l'asservissement par le monde des choses, celui des structures économiques, sociales, politiques, culturelles et même certaines formes de la vie religieuse, fit naître la question sur le rapport entre la fonction royale ainsi conçue et la lutte marxiste contre l'aliénation de l'homme. Ayant exprimé une réserve quant au rôle aliénant de la religion, l'auteur se prononce pour une union par des liens multiples de l'accomplissement de la fonction royale par les catholiques et de la lutte marxiste contre les formes réelles de l'aliénation de l'homme. De plus, l'auteur considère que l'accomplissement chrétien de la fonction royale et la lutte marxiste contre l'aliénation de l'homme peuvent et devraient devenir une plateforme de vérification et ceci non seulement en ce qui concerne les opinions réciproques que portent respectivement sur eux catholiques et marxistes, mais aussi en ce qui touche leur coopération à l'oeuvre du combat livré à l'enfer et à la honte de la déshumanisation de la vie comme également à l'oeuvre de la création du monde dans lequel la personne humaine sera reconnue comme réalité transcendante par rapport à tous les biens du monde des choses, du monde des structures économiques, sociales, politiques, culturelles, voire même religieuses; monde enfin dans lequel restera sauvé la dignité de l'homme-sujet, ceci également en la dimension de la qualité du fils de Dieu.